

dr Tomasz Paklepa

Pracownia Metod i Technik Badawczych, Instytut Socjologii
UMCS w Lublinie

„Praca po znajomości” – studenci i absolwenci uczelni o szansach zdobycia pracy w południowo-wschodniej Polsce

WYKSZTAŁCENIE – KLUCZ DO SUKCESU?

Socjologowie już przynajmniej od lat 70. XX wieku zaczęli zwracać uwagę na ciekawe zjawiska zachodzące w ówczesnej gospodarce. Wskazywano na malejącą rolę rolnictwa, w którym zatrudnienie w najbardziej rozwiniętych przemysłowo krajach w ogólnej strukturze zatrudnienia spadło poniżej 10%. Równocześnie zauważano gwałtowną redukcję zatrudnienia w przemyśle, w Niemczech z 50% do 44%, Wielkiej Brytanii z 34 do 27%. Zmniejszającej się liczbie zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie towarzyszył wzrost zatrudnienia w kategorii szeroko rozumianych usług, w tym wysoko specjalistycznych, wymagających wyższego wykształcenia takich jak: informatyka, finanse, zarządzanie, marketing. Do roku 1980 zatrudnienie w tej kategorii przekraczało 50% w większości państw OECD [Dahrendorf, 1993, s. 215]. Zauważona zależność między rozwojem gospodarczym a zmianami w strukturze zatrudnienia była dla D. Bella podstawą do ogłoszenia nadejścia nowego typu społeczeństwa – „społeczeństwa post-industrialnego”, w którym informacja, wiedza, nowoczesne technologie będą główną podstawą rozwoju gospodarczego [Bell, 1975]. W roku 1980 A. Toffler ogłosił nadejście „cywilizacji trzeciej fali”. Podstawowymi działami jej gospodarki miały być teleinformatyka i biotechnologia. W „cywilizacji trzeciej fali” – jak pisał Toffler – „uczeni sugerują, że – wraz ze wzrostem znaczenia informacji – miejsce fabryki zajmie uniwersytet jako najważniejsza instytucja przyszłego społeczeństwa” [Toffler, 1997, s. 531]. Przewidywania obydwu autorów, dotyczące wzrostu zapotrzebowania gospodarki na pracowników legitymujących się wyższym, specjalistycznym wykształceniem znalazły potwierdzenie w statystykach dotyczących udziału studentów wśród ogólnej liczby ludności w krajach OECD. We wszystkich tych krajach (tabela 1) liczba studentów przez dekadę od 1980 do 1990 roku niezwykle dynamicznie rośnie. We Francji, w Hiszpanii, Holandii, we Włoszech, w Danii, Wielkiej Brytanii wzrosty wynoszą od 25 do 50%. W Portugalii jest to wzrost dwukrotny. Podobnie sytuacja wyglądała w latach 1990–2000. Wyższe wykształcenie stało się bardzo szybko warunkiem koniecznym aktywnego partycypowania w korzyściach, jakie stwarzała nauka.

Na tle wielu krajów europejskich negatywnie – niestety – wyróżniała się Polska, jako jedyny (wraz z Rumunią) kraj, w którym liczba studentów w latach 1980–1990 spadła (ze 166 na 10 tys. ludności w 1980 r. do 142 w roku 1990 – tabela 1). W 1980 roku w polskich szkołach wyższych studiowało 453 tys. studentów, a w 1985 r. już tylko 340 tysięcy [GUS, 1993, s. 439]. Te wyjątkowe na tle Europy dane dotyczące Polski mogą być dobrym wskaźnikiem ówczesnych nastrojów społecznych oraz tego, jak wiele straciła Polska w ciągu dekady lat 80. XX w. w europejskim „wyścigu” naukowo-gospodarczym.

Tabela 1. Liczba studentów w wybranych krajach OECD w latach 1980–2009

Kraj	Studenci szkół wyższych na 10 tys. ludności					
	1980	1990/91	1995/96	2000/1	2005/6	2008/9
Dania	207	278	318	363	428	434
Finlandia	258	332	418	545	584	564
Szwecja	206	225	295	406	473	462
Austria	181	267	297	332	299	372
Hiszpania	186	311	406	455	410	406
Portugalia	94	188	323	381	362	352
Włochy	198	255	310	319	347	341
Francja	200	300	359	346	360	353
Niemcy	bd	258	262	-	282	-
Holandia	255	320	318	319	346	377
Belgia	211	278	353	355	374	404
Wielka Brytania	147	219	327	354	381	397
Słowenia	bd	175	241	465	560	572
Litwa	bd	248	204	394	571	648
Polska	166	142	225	467	562	564
Rumunia	87	83	163	245	342	521
Korea Płd.	-	395	489	677	668	673
USA	531	540	537	474	582	616
Japonia	207	234	314	316	315	307

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu [http://www.stat.gov.pl/gus/5840_11285_PLK_HTML.htm].

Lata 90. XX wieku w Polsce to powrót do Europy nie tylko w sferze polityczno-gospodarczej. Z pewnością jest to też czas odzyskiwania wiary w wartość wykształcenia jako czynnika decydującego o indywidualnym sukcesie zawodowym, a tym samym i materialnym. To czas gwałtownego wzrostu aspiracji edukacyjnych Polaków i przekonania, że wiedza akademicka i merytoryczne umiejętności zaczną być cenione wyżej niż znajomości i przynależność do partyjnej nomenklatury. Potwierdzeniem tego są dane dotyczące liczby studentów. W ciągu dekady 1991–2001 liczba studentów wzrosła w naszym kraju ponad trzykrotnie (ze 142 do 467 na 10 tys. ludności) i był to największy wzrost

w całej Europie. O powszechnym przekonaniu do wartości wyższego wykształcenia świadczą nie tylko tłumy kandydatów na studentów wyższych uczelni, ale także powtarzane przez polityków – niemal rutynowo – stwierdzenia o konieczności odbudowy „kapitału wiedzy”, budowy „społeczeństwa informacyjnego”. „Studia stały się biletem wstępu do uczciwie pomyślanej kariery i życiowego sukcesu. (...) Najszybszy wzrost gospodarczy widzimy w krajach o najwyższych nakładach na zdobywanie wiedzy: Finlandii, Korei Południowej, Stanach Zjednoczonych” – pisał w 2005 roku Donald Tusk i można zasadnie przypuszczać, że wyrażał w tych słowach przekonania i nadzieje większości społeczeństwa [Tusk, 2005, s. 107–110]. W tym specyficznym wyścigu, dzięki indywidualnym wysiłkom studentów i ich rodzin, w roku 2000 wyprzedziliśmy wszystkie gospodarcze potęgi Europy oraz Japonię (316 studentów na 10 tys. ludności). W roku 2008 zrównaliśmy się z przodującą przez wiele lat Finlandią (564 studentów na 10 tys. ludności). Niestety, wysiłki te nie są wspierane przez odpowiedniej wielkości nakłady na badania i rozwój. **Polska od 1995 roku wydaje na badania i rozwój nieznacznie około 0,6% – 0,7% PKB. W Europie wydatki poniżej 1% PKB mają jedynie: Rumunia, Bułgaria i Słowacja. W porównaniu z krajami skandynawskimi wydajemy – na jednego mieszkańca – od ośmiu do dziesięciu razy mniej na badania i rozwój** [na podstawie danych Eurostatu http://www.stat.gov.pl/gus/5840_11287_PLK_HTML.htm]. Już w roku 1991 grupa polskich naukowców (J. Haber, W. Findeisen, E. Wnuk-Lipiński) ogłosiła raport pt. *Warunki intelektualne rozwoju społeczeństwa polskiego*, w którym ostrzegano: „Polsce grozi, że w niedalekiej przyszłości zostanie zdegradowana do funkcji rezerwuaru taniej siły roboczej dla jednoczącego się rynku europejskiego” [Wnuk-Lipiński, 2003, s. 245]. Wydaje się, że masowa emigracja młodych ludzi po wejściu Polski do UE jest tej prognozy potwierdzeniem. Niestety, „kapitał wiedzy” gromadzony przez studentów coraz częściej zaczyna procentować za granicą lub – co gorsza – za granicą się marnuje. Aby dowiedzieć się, czy mamy do czynienia w kraju z blokadą aspiracji zawodowych młodych absolwentów warto z pewnością zadać pytanie o powody podejmowania nauki przez studentów.

MOTYWY PODEJMOWANIA STUDIÓW I OCENA SZANS ZNALEZIENIA PRACY PRZEZ LUBELSKICH STUDENTÓW¹

W badaniach, których częściowe wyniki przedstawiono na kolejnych stronach artykułu, szukano odpowiedzi na pytania o to, jakimi motywami kierują się studenci wybierając dzisiaj kierunek studiów? Czy wiedza zdobywana na uni-

¹ Prezentowane są wyniki dwóch badań autorskich, zrealizowanych w roku 2004 (próba 878 studentów) i 2010/11 (764 studentów) wśród studentów III roku UMCS w Lublinie. Badania zrealizowano techniką ankiety audytoryjnej.

wersytecie ma wartość autoteliczną czy instrumentalną? Czy dzisiejsi studenci zdobywają wiedzę kierując się własnymi zainteresowaniami, dążeniem do mądrości czy dominują motywy pragmatyczne, czyli pragnienie zdobycia wiedzy i umiejętności zwiększających szanse na rynku pracy, szanse zdobycia zawodu gwarantującego wysokie dochody?

W porównywanym okresie nie zmieniają się najczęściej wymieniane powody wyboru kierunku studiów. Zmienia się jedynie nieznacznie częstotliwość wyboru poszczególnych kategorii. W roku 2004 i 2011 najczęściej wymieniano „zainteresowanie, zamiłowanie w tym kierunku”, jednak liczba studentów wskazujących ten motyw spadła z 73,3% w 2004 r. do 68,8% w 2011 roku. W tym samym czasie wzrosła liczba studentów kierujących się perspektywą wysokich dochodów z 39,3% w 2004 do 47,8% w 2011 roku. Nieznacznie wzrosła także liczba studentów deklarujących wybór kierunku studiów ze względu na perspektywę łatwego znalezienia pracy (z 42,9% w 2004 r. do 45,5% w 2011 roku). **Ogólnie zmiany w deklaracjach studentów sprowadzają się do niewielkiego spadku „zainteresowania, zamiłowania danym kierunkiem” (motyw ten jednak wciąż zdecydowanie dominuje wśród najczęściej wybieranych) na rzecz motywów bardziej pragmatycznych, czyli „szanse na wysokie dochody” i „perspektywa łatwego znalezienia pracy”.**

Warto bliżej przyjrzeć się odpowiedziom studentów, by przekonać się o wzrastającej „pragmatycznej postawie” i przedkładaniu wymagań rynku pracy (inna rzecz czy właściwie identyfikowanych) nad zainteresowania. O ile między kobietami i mężczyznami nie występują większe różnice – kobiety nieco częściej kierują się zainteresowaniami – to studenci poszczególnych wydziałów prezentują już zdecydowanie większe zróżnicowanie w motywach, jakimi kierują się przy wyborze kierunku studiów. Z jednej strony mamy studentów profilu humanistycznego i społecznego, wśród których motyw „zainteresowania danym kierunkiem” (około 80% badanych) zdecydowanie przeważa nad motywami pragmatyczno instrumentalnymi – „perspektywą łatwego znalezienia pracy” (Hum. – 32,8%, Społ. – 36,8%), „możliwością zdobycia wysokich dochodów” (Hum. – 39,7%, Społ. – 33,3%)². Z drugiej strony mamy studentów ekonomii, gdzie wśród motywów studiowania na danym kierunku dominują względy pragmatyczne: „perspektywa wysokich dochodów” (78,3%) i „perspektywa łatwego znalezienia pracy” (70%). Wśród studentów „prawa – administracji” i kierunków „biologiczno-chemicznych” motywy te podzieliły się niemal idealnie po połowie. Ciekawym przypadkiem są studenci kierunków matematyczno-

² Nie znaczy to oczywiście, że „zainteresowania” te są całkowicie oderwane od zapotrzebowania rynku na określone usługi. Spadek liczby studentów na kierunkach takich jak: filologia rosyjska, archeologia, filologia klasyczna i wzrost liczby kandydatów i studentów na filologii angielskiej, romańskiej, iberystyce świadczą o ukierunkowywaniu – niekoniecznie świadomym – zainteresowań na przedmioty umożliwiające sukces zawodowy.

-informatycznych. W ich przypadku mamy do czynienia z najwyższym odsetkiem wyboru kategorii „zainteresowania” (81,1%), jak i kategorii „perspektywa łatwego znalezienia pracy” (55,9%). Jak widać, studentów można podzielić na dwie grupy różniące się strategiami podejmowanego ryzyka przy „inwestycjach w zdobywanie wiedzy”. „Humanisci” ryzykują wybierając kierunek, z którym rzadziej niż pozostali studenci wiązą szanse na „pewną, dobrze płatną pracę”, jednak same studia – dzięki temu, że wybierane są ze względu na zainteresowania – wiążą się z niższymi nakładami psychicznymi i niższym poziomem frustracji w przypadku problemów ze znalezieniem pracy. Nieco inne ryzyko ponoszą studenci wybierający kierunek ze względu na „możliwość łatwego znalezienia pracy” lub „perspektywę wysokich zarobków w tym zawodzie”. Tu ryzyko polega na „obstawieniu” złego kierunku. W tym przypadku pomyłka może być szczególnie bolesna, jeśli młody człowiek rezygnuje z pogłębiania własnych zainteresowań na studiach, wybiera kierunek gwarantujący bezpieczeństwo zatrudnienia, a po studiach pracy tej nie może znaleźć. W przypadku studentów UMCS dotyczy to szczególnie absolwentów ekonomii i kierunków prawno-administracyjnych, ponieważ „ekonomista” i „specjalista administracji publicznej” (także pedagog) – to trzy zawody, które znalazły się w „rankingu 30 zawodów o najwyższej przewadze liczby bezrobotnych nad liczbą zgłoszonych wolnych miejsc pracy” [MPiPS, *Zawody deficytowe i nadwyżkowe w I półroczu 2012 roku*, s. 15].

W ocenach szans znalezienia pracy zgodnej z kierunkiem studiów – dokonanej przez lubelskich studentów – ujawnia się wysoki poziom niepewności i obaw o to, czy sytuacja i warunki jakie obecnie panują na rynku pracy im to umożliwią (tabela 2). Jedynie 15% studentów UMCS nie spodziewa się żadnych problemów ze znalezieniem pracy, a 44% „spodziewa się jedynie niewielkich trudności”. Co trzeci student (34,7%) obawia się, że „może mieć duże problemy”. O braku szans na znalezienie pracy zgodnej z kierunkiem studiów mówi 6,4% badanych. Jak widzimy, dla ponad 40% studentów zdobywanie wyższego wykształcenia nie wiąże się z redukcją poczucia zagrożenia problemem znalezienia pracy. Wśród studentów kobiety wyraźnie częściej wyrażają obawy dotyczące swoich szans na rynku pracy. Blisko dwukrotnie rzadziej od mężczyzn deklarują, że nie spodziewają się żadnych problemów (K – 12%, M – 20,4%). Nie jest to jednak – jak się wydaje – obawa przed dyskryminacją ze względu na płeć na rynku pracy. Pewnym wyjaśnieniem różnic między kobietami i mężczyznami w deklaracjach obaw może być odmienna struktura płci poszczególnych wydziałów. Kobiety dominują wyraźnie na większości wydziałów uniwersyteckich – poza wydziałami o profilu matematyczno-informatycznym, gdzie większość studentów to mężczyźni (M – 56%, K – 44%). Największe różnice w proporcjach między płciami występują tradycyjnie na wydziałach humanistycznych (80% studentów to

kobiety), pedagogiczno-psychologicznym (kobiety – 93%) – czyli wydziałach, po ukończeniu których trudności w znalezieniu pracy są największe. Kobiety wyraźnie dominują – co ciekawe – także na wydziałach biologiczno-chemicznych (około 80% studentów to kobiety)³.

Tabela 2. Ocena szans na znalezienie pracy a płeć

Jak oceniasz swoje szanse na znalezienie pracy zgodnej z twoim kierunkiem studiów?	Studenci 2011 ⁴ N=764		
	Kobiety (%)	Mężczyźni (%)	Ogółem (%)
Nie spodziewam się żadnych problemów ze znalezieniem pracy	12	20,4	14,9
Spodziewam się jedynie niewielkich trudności	45,1	42	44
Obawiam się, że mogę mieć duże problemy	37,3	29,8	34,7
Obawiam się, że nie mam szans na znalezienie pracy zgodnej...	5,6	7,8	6,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych.

Studenci poszczególnych wydziałów różnią się – i są to różnice istotne statystycznie – w ocenie swoich szans na znalezienie pracy zgodnej z wyuczonym kierunkiem studiów. Najmniej obaw żywią studenci profilu matematyczno-informatycznego. W tej kategorii trzy czwarte studentów spodziewa się co najwyżej niewielkich trudności, w tym 24,1% nie obawia się żadnych problemów. Jedynie 4% przyszłych matematyków – informatyków – fizyków sądzi, że nie ma szans na znalezienie pracy zgodnej z kierunkiem studiów. Najbardziej zagrożeni czują się studenci profilu humanistycznego i społecznego (pedagogiki i politologii). Wśród „humanistów” proporcje między czującymi zagrożenie (49,1%) a pozbawionymi obaw (50,9) o możliwość znalezienia pracy, rozkładają się niemal po połowie. Porównując studentów profilu humanistycznego i matematyczno-fizycznego możemy zauważyć też, że „humaniści” trzykrotnie rzadziej deklarują całkowity brak obaw o możliwości znalezienia pracy (8,7%). Bardzo podobnymi pod względem postrzegania ryzyka na rynku pracy są profile ekonomiczne i prawno-administracyjny. Tutaj niemal dwie trzecie studentów spodziewa się co najwyżej „jedynie niewielkich trudności” (63,9% prawo – administracja; 63,4% ekonomia) w tym mniej więcej co dziesiąty (12,9% prawo – administracja i 11,7% na ekonomii) nie spodziewa się żadnych problemów. Jak

³ Ciekawym zjawiskiem jest wzrost liczebności kobiet na kierunkach wydziału matematyczno-fizyczno-informatycznego. Od 2004 roku do roku 2011 wzrost ten wyniósł 10 punktów procentowych. W 2004 roku kobiety stanowiły 34% (dane na podstawie dokumentów zgromadzonych w Dziale Kształcenia UMCS).

⁴ Zależność między płcią a postrzeganiem szans na znalezienie pracy zgodnej z kierunkiem studiów istotna statystycznie (χ^2 -kwadrat=12,362; $p=0,006$; V Kramera= 0,128).

jednak widać, studia – niezależnie od profilu – nie dają poczucia gwarancji bezproblemowego wejścia na rynek pracy i realizacji kariery. Nawet takie kierunki, które są dzisiaj symbolem nowoczesnej, innowacyjnej gospodarki jak biotechnologia, czy chemia nie dają dzisiaj studentom poczucia pewności zatrudnienia.

ZNAJOMOŚCI A RYNEK PRACY. STUDENCI O WPLYWIE „UKŁADÓW” NA OSIĄGNIĘCIE SUKCESU ZAWODOWEGO

W ciągu ostatnich 20 lat w gospodarce światowej nastąpiły zmiany, które w radykalny sposób zmieniły sytuację na rynku pracy. Globalizacja, wprowadzanie coraz bardziej zaawansowanych technologii w produkcji i zarządzaniu, zwiększających wydajność pracy powoduje spadek popytu na pracę, nawet tę wymagającą wysokich kwalifikacji. Według J. Rifkina: „Dawniej nowe technologie i wynalazki zastępowały fizyczną pracę człowieka, zamiast którego pojawiały się maszyny, teraz nowe technologie informatyczne obiecują zastąpienie samego umysłu ludzkiego, a myślące maszyny eliminują człowieka w całej gamie zawodów” [Rifkin, 2001, s. 20]. Społeczeństwo, gospodarka przestaje już w dzisiejszych czasach gwarantować miejsca pracy osobom o wysokim poziomie wykształcenia. Studia, w poczuciu samych studiujących, stają się powoli jedynie niezbędnym środkiem zabezpieczającym przed degradacją. Wbrew przekonaniom wielu polityków, ukończone studia nie są już dzisiaj biletem gwarantującym „wstęp do życiowego sukcesu”. Zdaniem U. Becka żyjemy w społeczeństwie, w którym „zaczyna się rozpowszechniać pogląd, że dyplomy i kwalifikacje *wystarczają coraz mniej*, jednocześnie są *coraz bardziej konieczne*, aby osiągnąć upragnione pozycje zawodowe, które w coraz większym stopniu stają się dobrem rzadkim” [Beck, 2004, s. 227]. Sytuacja ta może zmienić powszechne wyobrażenia dotyczące znaczenia wykształcenia i innych cech merytokracyjnych wśród innych czynników decydujących o sukcesie zawodowym. Na początku lat 90. XX w. w Polsce obserwowano zmiany w opinii społecznej polegające na wzroście znaczenia takich czynników jak „zdolności”, „sumienna praca” dla osiągnięcia sukcesu życiowego (z 50,4% i 66,9% w 1984 r. na 84,8% i 80,3% w 1992 roku) Równocześnie spadło znaczenie „powiązań politycznych” (z 47,6% do 22%). Na wysokim poziomie utrzymywało się przekonanie (56,3% w 1984 r. i 58,5%), że o powodzeniu życiowym decydują „dobre znajomości” [Wnuk-Lipiński, 2003, s. 247]. Jak zatem dzisiejsi studenci oceniają możliwości i uwarunkowania osiągnięcia sukcesu zawodowego w dzisiejszej Polsce? Czy decydują względy merytoryczne, czy większe znaczenie przypisuje się innym czynnikom?

Postawy lubelskich studentów są w tej kwestii ambiwalentne i w porównywanym okresie właściwie się nie zmieniają. Studenci poproszeni zostali o wskazanie, co ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia sukcesu zawodowego (tabela 3). W odpowiedzi badani równie często wskazali na czynniki merytokracyjne,

takie jak: „własne zdolności” (54,1% w 2011 roku), „ambicja” (55,6% w 2011 roku) jak i „znajomości, układy” (52,1%), „zaradność życiowa – spryt, umiejętność ustawienia się” (61,3%), czyli cechy, które z wiedzą i zdolnościami nie mają wiele wspólnego. Ta ostatnia cecha jest wybierana najczęściej, a ponadto ma przewagę ponad 20 punktów procentowych nad kategorią „wysokie wykształcenie”, wybraną przez 38,4% badanych. Sumienna, uczciwa praca ma decydujące znaczenie dla 30,1%. Dla takiej samej liczby studentów o sukcesie zawodowym decydują pieniądze rodziców (30,2%).

Tabela 3. Czynniki wpływające według studentów na osiągnięcie sukcesu życiowego

Co twoim zdaniem ma dzisiaj w Polsce wpływ na osiągnięcie sukcesu zawodowego?	Decydujące znaczenie		Duże znaczenie		Małe znaczenie		Nie ma znaczenia	
	2004	2011	2004	2011	2004	2011	2004	2011
1. wykształcenie rodziców	13,8	11,4	47,6	48,2	28,1	30,9	8,8	8,8
2. zamożność (pieniądze) rodziców	30	30,2	56,9	54,2	10,3	13,1	1,8	2,2
3. zaradność życiowa (spryt, umiejętność ustawienia się)	58,8	61,3	34,6	34,7	4,1	2,5	0,5	0,8
4. płeć (mężczyzna, kobieta)	4,4	6	29,7	28,5	48,5	41,6	15,3	23,2
5. pochodzenie z miasta lub ze wsi	5,8	6	34,5	27,4	44,8	46,9	12,9	19
6. preferencje seksualne	2,6	4,7	13	13,4	38,4	37,6	44,3	43,8
7. przekonania polityczne	2,6	4,2	19	15,4	48,6	45,2	28	35,1
8. wyznanie religijne	1,8	3,3	8,1	10,7	46,2	41,2	41,5	43,5
9. własne zdolności	52,5	54,1	37,6	36,5	6,6	6,5	1,1	1,8
10. ambicja	56,6	55,6	35,4	36,6	5,1	6,2	1	1,2
11. znajomości, układy	58,1	52,1	36	39,1	3,9	6	0,6	2,1
12. sumienna i uczciwa praca	24,4	30,1	49,4	47,5	21,3	18,7	2,8	3,1
13. wysokie wykształcenie	39,1	38,4	47,3	44,9	11	13,5	1,4	2,4
14. przypadek	13,8	18,1	37,8	36,8	34,7	36,1	11,8	8,4
15. atrakcyjność fizyczna	-	15,8	-	51,4	-	27,6	-	4,8
16. miły, uprzejmy sposób bycia	-	17,7	-	51,3	-	24,3	-	6,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych.

Jak się wydaje, studenci uświadamiają sobie znaczenie formalnego wykształcenia, gromadzonej w czasie studiów wiedzy, ale coraz powszechniej nabierają przekonania, że to już dzisiaj nie wystarcza. O sukcesie – w sytuacji kryzysu na rynku pracy – zaczynają decydować inne cechy. To wewnętrzne rozdarcie w ocenie czynników warunkujących sukces zawodowy – charakteryzujące lubelskich studentów – można oddać przytaczając raz jeszcze słowa U. Becka. Rzeczywiście, studenci zdają się skłaniać ku twierdzeniu, że wiedza i kwalifikacje „wystarczają coraz mniej”, ale jednocześnie „są coraz bardziej konieczne”. **Jeśli wykształcenie akademickie jest dzisiaj biletem wstępu do pociągu o na-**

zwie „uczciwie pojmowana kariera i życiowy sukces”, to pociąg ten dla wielu ma coraz większe opóźnienie i bardzo często jest tak przepełniony, że wskakiwać trzeba przez okna, rozpychając się po drodze łokciami, gdyż inaczej możemy się nim nie zabrać.

Pogłębione badania realizowane techniką swobodnego wywiadu ukierunkowanego, wśród bezrobotnych absolwentów⁵, a także wśród pracujących absolwentów⁶ potwierdzają interpretacje przedstawionych wyżej wyników badań sondażowych. Coraz bardziej powszechna wśród badanych studentów staje się opinia o słabnącej wartości merytokracji, rozumianej jako wybór kandydatów do pracy lub pełnienia innych funkcji na podstawie reguły umiejętności i kwalifikacji niezbędnych do właściwego wykonywania danej pracy [White, 2008, s. 77–79]. Szczególnie wyraźnie to poczucie wyrażane było przez bezrobotnych absolwentów, którzy spontanicznie (projekt dotyczył „Społecznych skutków bezrobocia”) opisywali swoje frustrujące doświadczenia związane z nieudaniem poszukiwaniem pracy i powszechną obecnością nepotyzmu, układów i znajomości. Poniżej zamieszczone fragmenty wywiadów przedstawiają nie tylko panujące na rynku nieformalne reguły rekrutacji, którym daleko do otwartości i przejrzystości, ale także aktywne starania, wysiłek, jaki wkładają bezrobotni absolwenci w trakcie starań o pracę. Trudno w związku z tym podejrzewać, by ich sytuacja wynikała z niskiej motywacji do podjęcia pracy.

„(...) Nazywam się Natalka i od roku dołączyłam do grona nieudaczników. **Bezrobocie od lipca, filologia polska na Jagiellońskim ukończona, ale na nikim nie robi to wrażenia, ok. 100 CV rozesłanych do szkół różnego typu, doświadczenie w postaci stażu jako pedagog, ale może znajomości mi brak, dlatego jestem omijana szerokim łukiem.** W każdym razie ręce opadają i żyć się odechciewa. Coraz częściej myślę o tym, by iść do fabryki. Tym bardziej, że został mi kredyt studencki do spłacenia(...)

A kiedy wysyłałaś ostatnie podanie o pracę?

Jakiś tydzień temu do szkoły podstawowej w Rzeszowie, bo w obrębie 10 km wysłałam już chyba do wszystkich. (...) Były chwile, kiedy sprzątałam. Żadnej pracy się nie boję. Byłam w marketach na rozmowach na stanowisko kasjera, ale tam wymagali rocznego doświadczenia, co mnie dyskwalifikuje. Do odzieżowego, chociaż z szefową fajnie mi się gadało nie chciała z mgr. Nie zawsze jest to

⁵ Wywiady z pięcioma bezrobotnymi absolwentami z rejonu Podkarpacia (Lubaczów, Jarosław, Przemyśl, Radymno) zrealizowała w 2011 roku A. Fedyk w ramach zajęć „Przygotowanie i realizacja projektu badawczego”, prowadzonych przez autora na II roku socjologii w Kolegium Licencjackim UMCS w Radomiu.

⁶ Cytowane niżej wywiady z pracującymi absolwentami zrealizowały studentki II roku socjologii UMCS w ramach zajęć: „Przygotowanie i realizacja projektu badawczego”, prowadzonych przez autora na II roku socjologii UMCS w Lublinie.

coś co chciałabym robić i myślę, że pracodawcy to odczuwają. Taka już jestem. Nie potrafię kłamać, że jest to posada moich marzeń” (Natalia – Filologia polska UJ w Krakowie).

„Ja już pracy szukam od roku. Mam jakieś tam doświadczenie, pracowałam dorywczo na studiach. Wysyłam tysiące CV i nic, żadnego odzewu. Próbowalam się dostać na staż i to samo. (...) Odpowiadam na każde ogłoszenie o pracę, jaka jest na necie i nic. Na Rzeszów, Kraków itp. wysyłam i nawet na rozmowy mnie nie zapraszają, codziennie gdzieś wysyłam swoje CV, które było czytane przez doradcę zawodowego, więc jest dobrze napisane i nawet na rozmowy mnie nie zapraszają. Czasami na infopraca jest do Krakowa nawet ponad 1000 podań na jedno miejsce. Jak nie wymagają języków i doświadczenia widziałam i takie gdzie było prawie 2000, więc niech nikt nie mówi, że w większym mieście jest praca od zaraz. Mniej podań jest, jak wymagają po kilka lat doświadczenia, ale ja tyle nie mam. Wszędzie odsyłają z kwitkami, nigdzie nie przyjmują, **liczą się tylko układy i znajomości**” (Anna – Politechnika Krakowska).

(...) Teraz jesteś w trakcie poszukiwań?

„No cały czas gdzieś chodzę pytać o pracę, ale jakoś wszędzie mają komplet.

A gdzie pytasz?

Trochę po znajomych, wujek na budowie pracuje, obiecał, że jak będzie miał wolne miejsce to mnie weźmie, na studiach jeszcze prawko na ciężarówkę zrobiłem, kuzyn mnie namówił. Tylko no widzisz, na razie na nic się mi to nie przydało. (...) Szukam pracy gdzie tylko jest jakaś nadzieja. Myślisz, że nie chcę? Robię wszystko, by na rozmowie kwalifikacyjnej wypaść jak najlepiej, tyle razy uczyłem się różnych ustaw, żeby na rozmowie zabłysnąć wiedzą, i co – nic. **U nas nie liczy się wiedza tylko znajomości i kontakty. Ty możesz wypaść najlepiej, ale ktoś inny dostanie tę pracę bo kogoś zna. Wiem co mówię, bo spotkałem się z takimi sytuacjami, że mają stanowisko nawet bez wykształcenia**” (Jacek – Ekonomia).

Poza niezbyt optymistycznymi wnioskami natury prawnomooralnej – jakie wynikają z tych kilku wypowiedzi dotyczących dnia codziennego w społeczeństwie, warto zwrócić także uwagę na pewne kwestie techniczne, dotyczące zasad rekrutacji młodych absolwentów – a raczej ich braku. Właściwie w każdej wypowiedzi badanych absolwentów nieobecne są jakiekolwiek formalne instytucje, które wspierałyby, towarzyszyłyby wysiłkom młodych ludzi w poszukiwaniu pracy. Po ukończeniu studiów absolwenci uczelni zdani są jedynie na własne siły. Niewidoczne są zupełnie urzędy pracy. Brak widocznych efektów działania instytucji akademickich, takich jak biura karier, inkubatory przedsiębiorczości, które mogłyby tworzyć warunki – korzystnych dla obydwu stron – wzajemnych spotkań: pracodawców i absolwentów. W sytuacji braku formalnych kanałów wsparcia studenci – ci, którzy mają takie możliwości – ratują się wykorzystując

kanały nieformalne, takie jak: rodzinno-towarzyskie znajomości, umożliwiające zdobycie informacji o wolnych miejscach pracy, jak i gwarantujące skuteczne ubieganie się o nie. Dzisiejsza Polska w wypowiedziach studentów jest krajem, w którym coraz mniej znaczą wykształcenie, a coraz więcej liczy się umiejętność „kombinowania” („żeby im się dobrze wiodło” – Anna) i „wkręcenia się” („samo wykształcenie jeszcze nic nie gwarantuje” – Joanna). Bez tych umiejętności i bez „pleców” („plecy to podstawa” – Sławek) jest się na straconej pozycji („zostaje się z tyłu”, „dla uczciwych nie ma miejsca” – Anna). W takiej sytuacji pozostaje jedynie liczyć na szczęście. Niepokojące jest również to, że absolwenci właściwie nie buntują się wobec tego stanu rzeczy, przyjmują opisywane przez siebie warunki jako coś do czego należy się dostosować („mieszkamy w Polsce. Tutaj ludzie kombinują jak tylko mogą”).

„(...) W dzisiejszych czasach „plecy” to podstawa. Nie ma się co ludzi, zgrywać idealisty myślącego, że bez tego też się da... to są tylko... pojedyncze przypadki z wielkim szczęściem. Bardzo często, nawet prace o niskim poziomie prestiżu wymagają znajomości. (...) Wiadomo też, że wiele stanowisk jest powierzonych osobom, które zupełnie się do nich nie nadają, ale przecież nie możemy im zakazać pracować. Byli sprytni, udało im się. Mieli po prostu fart..., no i plecy oczywiście” (Sławek/Socjologia/UMCS).

„Tak, mam wielu znajomych, którzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy poszukiwali pracy i wiesz co? Bardzo często słyszałam, że ktoś komuś załatwiał pracę, to znaczy (...) mogłam się tego domyślać. Słyszałam jak ktoś dawał numery na znajomych, a później okazywało się, że kilka osób, które nie miały pracy nagle sobie jakoś radzą. **Po prostu trzeba umieć się wkręcić, samo wykształcenie jeszcze nic nie gwarantuje. Oczywiście nie zrozum mnie źle, hmm, wykształcenie jest ważne, ale jeśli ktoś ma do wyboru osobę, której nie zna i no nie wiem, powiedzmy znajomą znajomej – to wybór jest prosty.** (...) No wiesz, Polska to kraj, w którym żeby człowiek mógł godnie żyć, trzeba kombinować, kto nie kombinuje ledwo wiąże koniec z końcem. Ja szłam na studia i bardzo długo szukałam pracy, no wiesz... z nadzieją, że będę robić coś w czym czuję się dobrze, ale trochę – jakby tu powiedzieć – trochę się przeliczyłam, zawiodłam (...)” (Joanna/ Pedagogika/UMCS).

„(...) my mieszkamy w Polsce, tutaj ludzie kombinują jak tylko mogą żeby im się dobrze wiodło, jeśli nie kombinujesz zostajesz z tyłu. U nas jest tak, że dla uczciwych nie ma miejsca, oni żyją bardzo skromnie. (...) Ja wiem co to znaczy kiedy się człowiek stresuje bo nie może znaleźć pracy. Mówię ci to nie należy do miłych doświadczeń, bo ma się wrażenie, że wcale nie było sensu studiować i marnować tyle czasu. Oczywiście marnować, jeśli traktujemy studia tylko jak – powiedzmy – coś w rodzaju szansę na przyszłość, no nie wiem, jak kapitał, inwestycję (...)” (Anna/ Inżynieria środowiska/ UMCS).

„(...) prawda jest taka, że **obecnie bez kontaktów, tak naprawdę, masz niewielkie szanse na znalezienie pracy**. Sama wiem po sobie. Składałam CV w wielu miejscach, no i między innymi w szpitalu, w którym teraz pracuję, ale przyjęli mnie dopiero kiedy moja osoba została poparta przez osobę, która tam pracowała. No a przecież od momentu kiedy złożyłam CV, do czasu kiedy oni się odezwali, nie zdobyłam żadnych nowych umiejętności, ani nie ukończyłam żadnych nowych kursów. Nic. Po prostu to pokazuje jak kontakty mają ogromne znaczenie przy szukaniu pracy. **Szczerze? To ja myślę, że wiele osób jest zatrudnionych „po znajomości”, tylko się do tego nie przyznają (...)**” (Marta/ Położnictwo/ Uniwersytet Medyczny w Lublinie).

ZAKOŃCZENIE

Opisane w artykule – na podstawie doświadczeń polskich studentów i absolwentów – zjawisko spadku znaczenia wykształcenia dla osobistego awansu zawodowego, może być tylko chwilowym zaburzeniem długotrwałej tendencji „otwierania się” gospodarki i społeczeństwa na wykształcenie, jako podstawowej reguły rekrutacji. Powody tego zaburzenia mogą wynikać z ogólnoswiatowego kryzysu, wpływającego także na polski rynek pracy. Mogą jednakże wynikać ze specyficznych uwarunkowań wewnętrznych, na które składają się: 1) umasowienie wyższego wykształcenia i idąca za tym swoistego rodzaju „inflacja dyplomów” oraz 2) specyficzny kontekst społeczno-kulturowy. Na możliwy spadek znaczenia formalnego wykształcenia dla awansu zawodowego wskazywał już w latach 80. XX w. w książce „Rewolucja kapitalistyczna” P. Berger. Pisał tam między innymi: „Fakt ten [wpływ wykształcenia na awans – T.P.] i związany z nim nagły wzrost znaczenia wszelkiego rodzaju świadectw i dyplomów zmieniły charakter ruchliwości społecznej, nawet jeśli jej ogólne wskaźniki się nie zmieniły. To także może się zmienić, gdy wyższe wykształcenie stanie się powszechniejsze, **jeśli bowiem dyplom szkoły wyższej przestanie być rzadkością, to sama logika podpowiada, że jego wartość rynkowa spadnie**” [Berger, 1995, s. 126]. Upowszechnienie wyższego wykształcenia w Polsce doprowadziło już do sytuacji, w której ukończonych studiów oczekuje się od kandydatów mających wykonywać mało skomplikowane czynności⁷. Nakłada się to na specyficzny w Polsce kontekst społeczno-kulturowy. S. Nowak – opisując rzeczywistość lat 80. – zwrócił uwagę na niską skłonność Polaków do identyfikacji z grupami usytuowanymi między rodziną a narodem,

⁷ W październiku 2012 roku na stronach internetowych Browaru Perła w Lublinie znajdowała się oferta pracy na stanowisko „Aparatowy rozlew piwa”. Pracodawca od kandydatów oczekiwał (między innymi) „wykształcenia minimum średniego”.

którą nazwał „próżnią społeczną”. Przez następne lata aż do czasów dzisiejszych rodzina i „szczęśliwe życie rodzinne” jest najważniejszą wartością wskazywaną przez Polaków. O znaczeniu rodziny (jej członków) w polskich warunkach decydowało – i decyduje w dalszym ciągu – to, że przy słabości instytucji państwa, była ona bardzo często jedyną grupą, na której wsparcie można było zawsze liczyć. To decyduje o powstawaniu bardzo silnego poczucia lojalności, często silniejszego niż normy moralne i prawne. Socjolog Edward Benfield zauważył, że korupcja jest w dużej mierze efektem „subiektywnego poczucia zobligowania do niesienia pomocy, ofiarowywania zasobów osobom, wobec których czujemy osobiste zobowiązania, zwłaszcza członkom rodziny, ale również przyjaciółom i członkom grup dobrowolnych. Najbardziej widocznym tego przejawem jest nepotyzm”. W społeczeństwach opanowanych przez „amoralny familizm” – jak to określał Banfield – „nikt nie zatroszczy się o dobro grupy albo społeczeństwa, jeśli nie będzie to szło w parze z jego interesem” [Lipset; Lenz, 2003, s. 197–198, 199]. Jeśli słowa Benfielda mają zastosowanie do warunków polskich, to problem przywrócenia sprawiedliwego funkcjonowania rynku pracy nie zależałby tylko od technicznej sprawności instytucji na nim działających, ale przede wszystkim od o wiele głębszych zmian w świadomości społecznej.

LITERATURA

- Beck U., 2004, *Spółeczeństwo ryzyka*, SCHOLAR, Warszawa.
- Bell D., 1975, *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego: próba prognozowania społecznego*, IBWPK, Warszawa.
- Berger P., 1995, *Rewolucja kapitalistyczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Dahrendorf R., 1993, *Nowoczesny konflikt społeczny*, Czytelnik, Warszawa.
- Lipset S.M., Lenz G.S., 2003, *Korupcja, kultura I funkcjonowanie rynków* [w:] *Kultura ma znaczenie*, red. L.E. Harrison, S.M. Huntington, Zys i S-ka, Poznań.
- Rifkin J., 2001, *Koniec pracy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Toffler A., 1997, *Trzecia fala*, PIW, Warszawa.
- Tusk D., 2005, *Solidarność i duma*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- White S., 2008, *Równość, Sic!*, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E., 2003, *Granice wolności*, SCHOLAR/ Collegium Civitas Press, Warszawa.
- Zawody deficytowe i nadwyżkowe w I półroczu 2012 roku.* – raport Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej dostępny na stronie: <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/raporty-sprawozdania/rynek-pracy/zawody-deficytowe-i-nadwyzkowe/rok-2012/>.

Streszczenie

Europejski rynek pracy od kilkudziesięciu lat jest pod wpływem oddziaływania rewolucyjnych zmian w gospodarce powodowanych przez rozwój sektora teleinformatycznego. Socjologowie na określenie tych zmian przyjęli stosować (za D. Bellem) określenie „społeczeństwa postindustrialnego, w którym coraz większe znaczenie odgrywa sektor usług opartych na specjalistycznej wiedzy. Zmiany te charakteryzowały się zwiększonym popytem na wysoko wykwalifikowanych absolwentów wyższych uczelni, co miało bezpośredni wpływ na popularność wyższego wykształcenia wśród młodych ludzi w całej Europie. Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, wiara, że wyższe wykształcenie może być kluczem do sukcesu indywidualnego, jak i całego społeczeństwa, zapanowała także w Polsce. Jednak wydarzenia ostatnich lat: kryzys finansowy i spowodowane nim perturbacje na rynku pracy, znacznie tę wcześniejszą niezachwianą wiarę nadwątlily.

Artykuł przedstawia wyniki analizy zmian w sektorze edukacji oraz wyniki badań sondażowych zrealizowanych przez autora w latach 2004–2011 na próbie studentów UMCS w Lublinie, dotyczących motywów podejmowania studiów, oceny szans znalezienia pracy oraz opinii na temat czynników decydujących dzisiaj o „sukcesie zawodowym”. Celem badań było określenia znaczenia czynników pozamerytorycznych – w tym znajomości – w skutecznym poszukiwaniu pracy w południowo wschodniej Polsce. Badania sondażowe uzupełnione zostały o interpretację wywiadów swobodnych, zrealizowanych z osobami, które pracę znalazły „po znajomości”.

„Nepotism in the workplace” – students’ and graduates’ opinions about chances of getting a job in south – east Poland

Summary

Last fourty years is a time of changes of global character and extent. The dynamics of these changes is stimulated by technology and IT revolution. It has transformed industrial production and boosted high – level education in OECD countries and Poland. New economy requires a highly educated workforce and it strictly effects on labour market and system of university education.

The article presents results of survey research, which was prepared and realized just before joining the EU (2003 – 2004) and in 2011 among university students in Lublin. The paper concetrates on the problem of young people unemployment in south – east Poland and how it influences on educational ambitons. The answers of students show very significant growth of more pragmatic attitude (“for good pay job”, “to get a job” as a factors of choosing a field of study). But the most important problem in labour market is nepotisim today, so hiring for reasons that do not necessarily have anything to do with experience, knowledge or skills.